

János Kis<sup>1</sup>, *Demokratyczne wyzwanie w Europie wschodniej. Szanse i zagrożenia*<sup>2</sup>, tłum. Marek Tabin<sup>3</sup>, „Aneks”, 1989, nr 53, s. 3–7.

Hasła przedmiotowe: opozycja w Polsce i na Węgrzech, przyszła Europa, transformacja.

1. Ruchy demokratyczne narodziły się w Europie wschodniej w okresie ostatnich piętnastu lat – w tym samym czasie, gdy autorytarne rządy Europy południowej i Ameryki Łacińskiej rozpoczynały lub wręcz kończyły przechodzenie do demokracji. Jak dotąd, ruchy wschodnioeuropejskie nie podejmowały prób przekształcania samego systemu politycznego. Ich strategia nieodmiennie polegała na ograniczaniu się do rekonstrukcji społeczeństwa obywatelskiego w ramach systemu kontroli sprawowanej przez partię komunistyczną nad rządem i aparatem przymusu. Czasy takiego samoograniczania się zdają się zbliżać ku końcowi. W Polsce i na Węgrzech podział władzy i oddzielenie państwa od partii komunistycznej staje na porządku dnia. Do tych dwóch krajów może dołączyć Czechosłowacja.

2. Zarówno w Polsce jak na Węgrzech komunistyczne kierownictwo kraju samo zaproponowało ruchom opozycyjnym legalne istnienie i udział w rządach. Zrozumienie motywów i sensu tego gestu uważam za sprawę zasadniczą. Nieporozumieniem byłoby interpretowanie ostatnich wydarzeń w Polsce jako powtórki gdańskich negocjacji 1980 roku. Wówczas władze komunistyczne zostały przyparte do muru przez wyjątkowo silną falę strajkową i zaakceptowały rozmowy dlatego, że nie czuły się zdolne do wyeliminowania opozycji siłą ze sceny politycznej. Teraz zaś, będąc pod znacznie słabszą presją, władze dlatego zaproponowały rozmowy, że zainteresowane są włączeniem opozycji w struktury władzy. Na początku tej dekady „Solidarność” została najpierw uznana, a następnie wyjęta spod prawa. Przy jej końcu zarówno polscy jak węgierscy komuniści doszli do wniosku, że w obliczu kryzysu gospodarczego i społecznego nie istnieje inny sposób stabilizacji rządów niż podzielenie się władzą z partnerami rzeczywiście od nich niezależnymi. Po raz pierwszy od chwili objęcia Europy wschodniej systemem radzieckim, rządzące partie poczuły potrzebę posiadania legalnej opozycji po to, by po włączeniu jej w struktury władzy wykorzystywać jej autorytet do uprawomocniania narzuconych społeczeństwu wyrzeczeń i osłabienia oporu społecznego.

---

<sup>1</sup> János Kis (ur. 1943) – węgierski filozof, socjolog i tłumacz. Działacz węgierskiej opozycji antykomunistycznej.

<sup>2</sup> Tekst wystąpienia na konferencji poświęconej postępowi demokracji na świecie zorganizowanej przez National Endowment for Democracy w Waszyngtonie w maju 1989 roku [przyp. red.].

<sup>3</sup> Marek Tabin (ur. 1940) – socjolog i dziennikarz, współpracownik opozycji demokratycznej w PRL, współzałożyciel TKN, w stanie wojennym internowany. Od 1983 na emigracji.

3. Uczestnicząc w grze rozpoczętej propozycją negocjacji, obie strony podejmują olbrzymie ryzyko. Władze komunistyczne dopuszczają bardzo realną możliwość, że zapoczątkowany przez nie proces zaprowadzi znacznie dalej, niż to zostało zamierzone. Wyłom uczyniony w monocentrycznym systemie partii-państwa może stopniowo powiększać się aż do chwili osiągnięcia równowagi w ramach prawdziwie konkurencyjnej demokracji parlamentarnej. Szansa na taki rozwój wypadków jest jedynym uzasadnieniem podjęcia gry przez opozycję demokratyczną. Ta zaś ryzykuje, że miał zapoczątkować względnie uporządkowany proces przechodzenia do demokracji, postępowaniem swoim ustabilizuje władzę komunistyczną lub co najmniej pozbawi społeczeństwo jakiegokolwiek wiarygodnej siły opozycyjnej.

4. Wciągnięcie w sytuację uprawomocnienia władzy komunistycznej nie jest jedynym ryzykiem, jakie podejmuje opozycja polska lub węgierska. Zapoczątkowany proces przemian nie będzie stabilny. Kontrola sprawowana przez obie strony tej umowy nad swą bazą organizacyjną będzie prawdopodobnie narażona na poważne próby. Członkowie aparatu władzy zajmujący strategiczne pozycje mogą próbować zniweczyć umowę albo sabotując ją, albo wywołując otwarte prowokacje. Natomiast radykałowie opozycji mogą rozpocząć kampanię zmierzającą do delegitymizacji kompromisu zawartego z komunistami. W ten sposób umowa może upaść, zanim jeszcze przyniesie jakieś istotne efekty.

5. Procesowi przemian zagraża także kryzys gospodarczy. Stała degradacja gospodarki i wyrzeczenia niezbędne dla jej przetrwania mogą przekonać tak zwaną milczącą większość, że demokratyzacja oznacza pogarszanie się sytuacji. Opozycja ryzykuje, i zostanie obciążona współodpowiedzialnością za narastanie trudności. Komuniści mogą uznać taki rozwój wydarzeń za korzystny, gdyż dyskredytowałby on jakąkolwiek alternatywę dla ich władzy. W takim przypadku coraz silniejsze mogą być tęsknoty za dyscypliną i porządkiem, a więc i za „mężem opatrnościowym”, który uratuje kraj od chaosu politycznego i gospodarczego. Łańcuchowe narastanie masowych, gwałtownych wystąpień może wynikać z powszechnego zakwestionowania wszelkiej polityki, zarówno oficjalnej jak opozycyjnej.

6. Z kontekstem międzynarodowym również wiąże się pewne ryzyko. Nie wydaje się prawdopodobna nowa konserwatywna stabilizacja w Związku Radzieckim, podobna do tej, którą zapewnił Breżniew<sup>4</sup> po usunięciu Chruszczowa<sup>5</sup>. Możliwe są natomiast ostre zwroty powodujące destabilizację procesów przemian w krajach wschodnioeuropejskich. Konflikty narodowościowe mogą odwrócić wówczas uwagę społeczeństwa od spraw demokracji i skłonić autorytarnych przywódców do

---

<sup>4</sup> Leonid Breżniew (1906–1982) – sowiecki polityk, sekretarz generalny KPZR w latach 1964–1982, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 1977–1982.

<sup>5</sup> Nikita Chruszczow (1894–1971) – sowiecki polityk komunistyczny, I sekretarz KC KPZR w latach 1953–1964, premier ZSRR w latach 1958–1964.

mobilizacji sił nacjonalistycznych w celu skonsolidowania swej władzy; tak właśnie dzieje się w Serbii.

7. Te pobieżne uwagi mogą stwarzać wrażenie, że szanse na pokojowe i stabilne przejście do demokracji są w Europie wschodniej bardzo niewielkie. Zauważ my jednak, że aktualna sytuacja w Polsce i na Węgrzech nie jest przypadkowa. Imperium sowieckie weszło w okres zmierzchu i rozpadu. Rzecz jasna, państwo to wciąż dysponuje potencjałem wojskowym wystarczającym do przywrócenia siłą swej dominacji nad tym regionem. Nie ma już jednak siły *gospodarczej* umożliwiającej utrwalenie porządku wprowadzonego przemocą. Właśnie dlatego radziecka interwencja wojskowa w Europie wschodniej staje się coraz mniej prawdopodobna. W sytuacji tej postępuje upadek gospodarki oraz szerzą się niepokoje polityczne. Nie istnieje inny sposób ustabilizowania Europy wschodniej niż wolny rynek i demokracja polityczna. Można więc żywić pewną nadzieję, że niebezpieczeństwa związane z przejściem do demokracji zostaną przewyżczone; by tak się stało, musimy je jednak uważnie przewidywać. Wszystkie siły wewnętrzne i zewnętrzne popierające zmiany ku demokracji winny mieć strategię stabilizowania zachodzących procesów.

8. By nie przedłużać mego wystąpienia, a także dlatego, że ma ono miejsce w Waszyngtonie, skoncentruję się na tym, co – moim zdaniem – mogą w tej sprawie uczynić rządy zachodnie.

Mają one pewne możliwości przyspieszenia przemian gospodarczych i zmniejszenia ich kosztów społecznych. Zmniejszenie ciężaru długów duszących gospodarkę polską i węgierską, a także utrzymywanie (w przypadku Węgier) lub wznowienie (w przypadku Polski) dopływu kredytów – to rzeczy absolutnie konieczne. Nie myślę bynajmniej o kontynuacji polityki łatwych kredytów, topionych bez efektu w naszych marnotrawnych systemach gospodarczych. Nie chodzi też o umorzenie długów, lecz o przekształcenie ich w udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych, które można będzie odsprzedać. Należy popierać reprivatyzację, a konsorcjum wierzycieli powinno żądać uprawnień do bezpośredniej kontroli. Udzielenie nowych kredytów można uwarunkować przyspieszeniem tempa reprivatyzacji. Dodatkowym warunkiem może być pluralizacja polityczna, będąca gwarantem znaczących zmian w gospodarce. Po drugie, *Ostpolitik* polegająca na ograniczeniu się do współpracy z rządami powinna zostać zdecydowanie odrzucona. To samo jednak dotyczy postawy zimnowojennej polegającej na całkowitym odrzuceniu poważnych rozmów z rządami – jeżeli są istotne szanse dla wynegocjowania procesu przemian. Zachód nie powinien stawiać na jedną ze stron, lecz powinien popierać umowę społeczną między nimi. Oczywiście, nie może to oznaczać pozostawienia opozycji na łaskę i niełaskę tak zwanego proreformatorskiego skrzydła w kierownictwie partyjnym.

Poprzez uznanie faktycznego pluralizmu sceny politycznej, rządy zachodnie mogą przyczynić się do jego konsolidacji i dalszego rozwoju.

Po trzecie, wymaga zmiany zachodni sposób patrzenia na sprawy stabilności i pokoju w Europie. Przyzwyczajaliśmy się mówić w tym kontekście wyłącznie o uzbrojeniu. W rzeczywistości asymetria sił między NATO<sup>6</sup> i Paktem Warszawskim<sup>7</sup> nie sprowadza się do braku równowagi sił stacjonujących po obu stronach. Istnieje także nierównowaga organizacyjna. Kraje wschodnioeuropejskie musiały w bardzo znacznym stopniu oddać kierowanie swymi wojskami w ręce dowództwa radzieckiego; okupacyjne oddziały Armii Czerwonej mogą poruszać się swobodnie po terytorium państw sprzymierzonych i nie istnieją żadne zabezpieczenia przeciwko możliwości interwencji wojskowej ze strony innych krajów-członków Paktu Warszawskiego. Pakt Warszawski będzie dla Europy czynnikiem groźnym i nieprzewidywalnym tak długo, jak długo sytuacja ta nie ulegnie zmianie. Konieczne więc jest, by wycofaniu oddziałów radzieckich z krajów Europy wschodniej towarzyszyło odzyskanie przez nie suwerennej kontroli nad swymi armiami i swym terytorium w ramach Paktu Warszawskiego. Związek Radziecki musi także otwarcie wyrzec się używania w przyszłości siły, czy groźby jej użycia w celu wpływania na przemiany zachodzące w krajach sojuszniczych. Im szybciej to nastąpi, tym lepiej przejście do demokracji w krajach Europy wschodniej będzie zabezpieczone przed skutkami zmian w polityce radzieckiej.

Wreszcie, Zachód powinien zdecydowanie poprzeć uciskane mniejszości narodowe Europy wschodniej. Akcje tego rodzaju jak zamach Serbów na autonomię okręgu Kosovo nie powinny pozostawać bez odpowiedzi. Ceausescu<sup>8</sup> powinien być izolowany, a jego następcy muszą zdawać sobie sprawę, że Rumunia nie zostanie przyjęta do rodziny narodów cywilizowanych, dopóki nie zdemokratyzuje się, co między innymi oznacza ochronę praw mniejszości. Alternatywą dla tej zdecydowanej polityki jest bałkanizacja, która może usprawiedliwiać próby przywrócenia w tym regionie *pax sovietica*. Ale do *pax sovietica* nie ma już powrotu, a bałkanizacja nie jest jedyną alternatywą.

---

<sup>6</sup> NATO (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego) – sojusz wojskowy i polityczny zawarty w 1949. Jego celem była obrona przed atakiem ZSRR. Od 1952 oparta o amerykańską doktrynę odstraszenia.

<sup>7</sup> Układ Warszawski – sojusz polityczny i militarny państw bloku wschodniego z naczelną rolą ZSRR zawarty w 1955 w Warszawie (stąd nazwa). Stanowił odpowiedź na utworzenie NATO w 1954. Siedziba sojuszu mieściła się w Moskwie.

<sup>8</sup> Nicolae Ceaușescu (1918–1989) – rumuński działacz komunistyczny, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej w latach 1965–1989.